



## Wydobyte z kamienia

Magdalena Legendź

Do niedawna kamieniołomy nie kojarzyły mi się z niczym szczególnym, najwyżej ze wspomnieniem turystycznych i wypoczynkowych miejsc wokół Krakowa odwiedzanych w dzieciństwie.

Tak było do czasu lektury *Zamku na wzgórzu* K.M. Bakowa, z niepokojącym wątkiem, którego temem jest kamieniołom w bielskiej Straconce. Ponownie moją wyobraźnię poruszył w tym względzie *Sztambroch* – wizualna opowieść o śladach, jakie w krajobrazie przyrodniczym i społecznym Bielska-Białej i okolic odcięto-  
no wydobywanie kamienia.

■ Szymon Karpiński

Steinbruch to po niemiecku kamieniołom. Tym językiem posługiwali się w XIX wieku i wcześniej właściciele tych terenów. Z przekształcenia słowa, używanego gdzieś indziej do dziś, narodził się tytuł książki. Powstała ona w ramach projektu badawczo-fotograficznego *Nieuchrome straty i wartościowe zmiany. Kamieniołomy wokół Bielska-Białej na przestrzeni wieków*, który Szymon Karpiński zrealizował dzięki stypendium miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki. Zamiarem autora było wydobyć mało znanego wątku lokalnej historii, zobrazowanie zmian środowiskowych oraz procesów transformacji przyrody pozostawionej samej sobie po zakończeniu eksploatacji. Wreszcie, zastanowienie się, co robimy z naszym kulturowym dziedzictwem.

W ramach projektu przewidziano rozmowy z osobami związanymi z kamieniołomami, z wykorzystaniem metody antropologicznych badań terenowych, o ich znaczeniu, miejscach i przedmiotach, gdzie wydobyty surowiec został użyty itp. Także zebranie archiwaliów lub ich kopii i wykorzystanie podczas ewentualnej wystawy czy innych działań z zakresu animacji kulturalnej.

Zgromadzone materiały i wiedza zostały wykorzystane w części tekstowej publikacji. Autor opisuje rodzaje surowca wydobywanego na interesującym go obszarze oraz to, co z niego powstawało – fontanny, nagrobki, schody, elewacje reprezentacyjnych kamienic. Gorszy surowiec szedł na drogi czy tory kolejowe rozwijające się w XIX wieku miasta. Odnotowuje też sposoby obróbki i transportu. Wskazuje na lokalizację kamieniołomów i wymienia najważniejsze, określając ich specyfikę, m.in. te należące do budowniczych Karola Korna oraz Andreasa i Ottona Walczaków. Pisząc o różnorodnym wykorzystaniu nieczynnych już wyrobisk, daje m.in. przykład boiska przy ul. Widok zbudowanego dla klubu Bielitz-Balzer Sportverein oraz schroniska pod szczytem Szyndzielni. Długo nie uświadamiamy sobie, że zlokalizowano je w miejscu nieczynnych kamieniołomów.

Szkoda, że zamieszczona mapka nie ma żadnych opisów, a tylko geograficzne współrzędne 31 obiektów. Tylko trochę usprawiedliwiło to fakt, że zasadniczo nie jest to – jak można by się spodziewać – przewodnik turystyczny, ale książka artystyczna, tzw. photobook. Publikacja całkowicie autorska. Za wszystkie jej elementy – od wykonania pracy badawczej i fotograficznej, zebrania materiałów, przez ich selekcję, projekt graficzny i edycję, aż po wybór papieru o niezbyt jasnej barwie, dającego efekt eleganckiej sztywności – odpowiada autor. Fotografie w papierowej wersji toną w szarościach, zdecydo-

wanie wyrazistiej prezentują się na internetowej stronie ([www.szymonkarpiński.pl/sztambroch](http://www.szymonkarpiński.pl/sztambroch)).

Autor, absolwent kulturoznawstwa, zainteresowany już wcześniej tematyką funkcjonowania pamięci, fotografował kamieniołomy na terenie Białej, Kopca Lipnickiego, Wróblowic, Halknowa, Złotych Łanów, Leszczyn, Straconki i Kóz. Wybranych 39 fotografii tworzy metaforyczną, a zarazem spójną i konkretną narrację o mocnych związkach natury i kultury, o kruchości i nietrwałości ludzkich działań. Opowieść przecina osi czasu, łączy różne artefakty, uwypukla miejsca zwykle niedostrzegane.

Bujne trawy lub przecwione, pojedyncze rośliny czepiające się kamienistego podłoża, uświadamiają, że natura sobie poradzi. Gorzej z człowiekiem, który nie używane wyrobiska zmieniał często w śmietniki – co także dokumentują fotografie. Część przedstawia wytwory ludzkich rąk z wydobytego kamienia: schodzone do imentu progi, wieżę bielsko-bialskiego ratusza, ścianę niewielkiego mieszkalnego domku z ledwo obróbnymi kamieniami. Na jednym zdjęciu w dużym zbliżeniu detal rzeźby. Wyraźnie widoczne ślady rzeźbiarskiego dłuta pokazują, jak plastyczny to surowiec. Może to oko hwa wykonanego ze straconieńskiego piaskowca przez włoskich jeńców pod kierunkiem majora Eliso Gottiego tuż przed upadkiem Austro-Węgier? Warto o tym lwie porytć we wspomnianej tu powieści, warto obejrzeć jego łeb przy budynku straży pożarnej w Straconce. Nawet jeśli zdjęcie przedstawia coś zupełnie innego, nie ma to znaczenia. Ważniejsze są tropy, które poprowadzą czytelnika dalej, do odkrywania geologicznych i historycznych wspaniałości oraz na turystyczne szlaki.

Fotografie, z których część jest inscenizowana – jak na przykład ta z odwiertami pod ładunki wybuchowe i drewnianą miarą – dają pole do własnych szerokości skojarzeń wokół tematu, czym są sztambrochy. Zdaniam autora to wstydlive i wypierane ze społecznej świadomości miejsca, w których można obserwować kondycję naszego współczesnego sposobu zamieszkiwania świata. (...) Przebywanie w tych miejscach skłania do zadawania sobie pytań o życie człowieka w świecie natury-kultury, w którym jego działania stanowią mediację między zmieniającą i pełną przepływów materią świata a tym, co chce i może z nią zrobić, a także pytań o przeszłość i przyszłość naszej planety.

W stypendialnym wniosku uwzględniono organizację spacerów tematycznych po bielskich i okolicznych kamieniołomach, z udziałem historyka i geologa. Nie-

siety, z powodu pandemii nie doszły one do skutku, podobnie jak spotkanie autorskie promujące photobooka. Być może, gdy sytuacja epidemiologiczna się unormuje, będzie można zorganizować takie wyprawy – na przykład w ramach Dni Bielska-Białej albo Industriady? Może zgromadzonymi przez Karpińskiego w domowym archiwum socjologiczno-kulturoznawczymi wywiadami z osobami w różny sposób związanymi z kamieniołomami zainteresować się miłośnicy regionu i lokalne stowarzyszenia? Z pewnością to miejsca o sporym potencjale społecznym, warte wydobywania z zapomnienia. *Sztambroch* może być dobrym do tego pretekstem. □



Szymon Karpiński, *Sztambroch*, Bielsko-Biała 2021, nakładem autora.